Lekcje rozpoczynają się o siódmej rano. Nigdzie chyba chłopcy nie uczą się tak chętnie, jak w Akademii pana Kleksa. Przede wszystkim nigdy nie wiadomo, co pan Kleks danego dnia wymyśli, a po wtóre – wszystko, czego się uczymy, jest ogromnie ciekawe i zabawne.

– Pamiętajcie, chłopcy – rzekł do nas na samym początku pan Kleks – że nie będę was uczył ani tabliczki mnożenia, ani gramatyki, ani kaligrafii, ani tych wszystkich nauk, które są zazwyczaj wykładane w szkołach. Ja wam po prostu pootwieram głowy i naleję do nich oleju.

*Jan Brzechwa*

*Akademia Pana Kleksa*

*fragment*